Łódź, 17 | II 1906 r.

Rok IX.

№ 38.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 17 lutego 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. Św. Patrycyusza B.
Niedz. Św. Symeona B.
Pon. Św. Konrada W.
Wt. Sw. Leona P.
Śr. Sw. Maksymiana.
Czw. Kat. Św. Piotra.
Piąt. Sw. Piotra Dam.

Wschód sł. godz. 7 m. 14
Zachód sł. godz. 5 m. 14
Dług. dnia godz. 10 m. 00

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 8 k. | — |
| Półrocznie | „ 4 „ | — |
| Kwartaln. | „ 2 „ | — |
| Miesięczn. | „ — „ | 67 |

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

| | | |
|---|---|---|
| Rocznie | rb. 10 kop. | — |
| Półrocznie | „ 5 „ | — |
| Kwartalnie | „ 2 „ | 50 |
| Miesięcznie | „ — „ | 85 |

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



## Kary prasowe.

---

Dzienniki przepełnione są wzmiankami o karach, wymierzonych na redaktorów. Gdybyśmy chcieli podsumować te wszystkie wzmianki razem, niezawodnie okazałoby się, że niema dziennika, ani wydawnictwa peryodycznego, któreby nie podlegałoby, jeśli nie zamknięciu, to konfiskacie, lub wytoczeniu karnych procesów prasowych jego redaktorowi.

Czem się to dzieje?

Dawni urzędnicy, którzy kreślili czerwonym atramentem artykuły, zostali nadal na swoich stanowiskach i im polecono czuwać nad «lojalnością» prasy.

Nic dziwnego, dawniej cenzor odrzucał artykuł, zabraniał go drukować i kwestya została z góry już przesądzona.

Dziś ten artykuł drukuje redaktor na swoją odpowiedzialność, a ponieważ cenzorzy przywykli takie artykuły kreślić, więc obecnie, nie mając dawnej władzy, chcą sobie wytworzyć nową przez konfiskatę dziennika, lub akty oskarżenia, które idą do prokuratora, prokurator zaś odsyła do sędziego śledczego, sędzia śledczy wzywa redaktora, spisuje protokół i oddaje sprawę do sądu okręgowego.

Okazuje się, że sąd często sprawę umarza, bo doprawdy nie było w artykule inkryminowanego przestępstwa. Redaktor uszczęśliwiony „tym obrotem rzeczy", powraca na swoje dawne stanowisko, ale po opamiętaniu się, zapisuje do budżetu swego wydatki.

Przy konfiskacie numeru i spisywaniu protokółu zabrano czasu 3 godziny, u sędziego śledczego stracony czas 3 godziny, obrona kosztowała około 30 rb. Zmarnowany cały dzień w sądzie. Razem więc stracony czas wynosi około dwóch dni pracy i 30 rb.; jeszcze gdy sprawa idzie do apelacyi, to conajmniej trzy razy więcej tam kosztuje.

Wszystko, co wyżej powiedziano, przedstawia tylko jedną część procedury i najszczęśliwszy rezultat dla redaktora. Kończy się bowiem często wieżą, a nie mniej ponosi straty i każdy wydawca, którego majątek może odrazu uledz redukcyi znacznej lub zupełnej zagładzie przez zawieszenie lub zamknięcie pisma.

Agencya telegraficzna rozesłała dnia 2 lutego taką depeszę:

«Deputacyi włościan powiatu szczygrowskiego, gub. kurskiej, która przedstawiła się w Carskiem Siole, Najjaśniejszy Pan oświadczył, co następuje:

— „Jestem bardzo rad, że widzę was. Wy bracia, powinniście rozumie się wiedzieć, że wszelkie prawo własności jest nietykalne; to, co należy do obywatela ziemskiego, jest jego własnością, to, co należy do włościanina, jest własnością włościanina.

Ziemia, znajdująca się w posiadaniu właścicieli ziemskich, należy do nich na zasadzie tegoż samego nienaruszalnego prawa, co i wasza ziemia do was. Inaczej być nie może, na wątpliwości niema tu miejsca. Pragnę, abyście to powiedzieli „swojakom waszym". W mowie tej, urzędownie ogłoszonej, Monarcha

wypowiedział swoją wolę do chłopów, że wszelkie prawo własności jest nietykalne, a cóż z tą wolą Monarszą robi biurokracya?

Dziennik jest własnością również dobrą, jak ziemia, kosztuje on nieraz dużo więcej niż jeden, dwa, a nawet dziesięć majątków ziemskich, niż 1,000 gospodarstw chłopskich.

W dzienniku, na zasadach prawa własności, ulokowało niejednokrotnie wielu ludzi nietylko swoje oszczędności, ale i cały kapitał, nietylko własny, ale i rodzin swoich i przyjaciół. Tymczasem dzienniki te zostają zawieszane i zamykane, bez względu na to, że stanowią one prawo własności.

Przez zamykanie tych pism, niszczy się własność, a więc biurokracya staje w sprzeczności z wolą Monarszą, tak wyraźnie zaznaczoną i tak dobitnie podkreśloną w przemówieniu do chłopów z gubernii kurskiej.

Kary, wymierzane na prasę, bywają bardzo duże, większe niż na innych przestępców, niż na zbrodniarzy, którym sąd wyznacza jeden rodzaj kary.

Redaktor nietylko podlega grzywnie, nietylko jest skazywany na więzienie, ale pismo, w którym znalazł się niepotrzebnie pomieszczony artykuł, zostaje zawieszone, lub nawet zamknięte.

W obecnej i dawniejszej ustawie prasowej prawnie są rozróżniani: wydawca pisma, jako właściciel, i redaktor, jako przedstawiciel kierunku moralnego gazety; w wymiarze jednak sprawiedliwości, prawo nie rozróżnia tych dwóch ludzi, karząc redaktora za jego przekroczenie przepisów cenzuralnych—zawieszeniem lub zamknięciem pisma, wymierza jednocześnie karę przeciwko wydawcy, który często o tyle tylko winien, że na założenie pisma wydał znaczny kapitał. To też ta mieszanina pojęć prawnych powinna być jaknajrychlej uregulowaną, przedewszystkiem potrzeba ustanowić nietykalność własności pisma, a to z tego względu, że zamknięcie go lub nawet zawieszanie podkopuje zaufanie do wydawców i daje możność konkurencyi zniszczenia tego, co przez kilkanaście lat, a nawet dłużej potrzebowało nieustannego poparcia i nakładu.

Ponieważ do układania kodeksu karnego dla prasy nie powołano osób fachowo obeznanych z robotą dziennikarską, dlatego też niektóre sprawy otrzymały artykuły, zbyt surowo karzące redaktorów.

Pismo opiera się zwykle na dobrej wierze korespondentów, którzy z różnych źródeł zbierają wiadomości. Poważny dziennik stara się zwykle o najbardziej pewne i ściśle wieści z dobrych oraz pewnych pochodzące źródeł. Tymczasem można wszędzie natrafić na fałszywą informacyę, za którą redaktor jest odpowiedzialny kryminalnie.

Już i obecne przepisy prasowe zaznaczają, że jeżeli coś się zdarzyło z przeoczenia, wtedy zamiast wieży—czeka redaktora kara pieniężna. Wysokość tej kary ustanawia sąd. Ale ta kara często bywa za duża, odnośnie do dochodów dziennika.

Nie rozstrzygnięta też została kwestya, o ile redaktor odpowiedzialny jest za przedruk wiadomości z drugiego pisma, z zacytowaniem źródła. Były bowiem wypadki, że na prowincyi konfiskowano dziennik za przedruk artykułu z gazet petersburskich, które jednak nie odpowiadały za swoje artykuły.

Przecież to zupełnie nienormalne postępowanie władz wykonawczych.

O ile redaktor powinien ostrej podlegać karze za uplanowane paszkwile i szkodzące obywatelom rozmyślne artykuły, o tyle za artykuły w dobrej wierze pisane i w sprawach ogólnych wypowiadające się, chociażby niekiedy z rzeczywistością mijały się, a zwłaszcza gdyby nie dopatrzono się w tem złej woli redaktora, wówczas prawo powinno ustanowić „odwołanie", które zobowiązywałoby i te pisma, co pomieściły nieścisłą notatkę, lub wiadomość.

Potrzeba byłoby też ustanowić i odpowiedzialność tych, co spełniając poruczone na siebie obowiązki czuwania nad biegiem interesów redakcyjnych, niesłusznie lub świadomie przyczynią się do strat, wyrządzonych przez nieprawną konfiskatę numerów i t. p.

Obecnie prasa w całem Cesarstwie, a zwłaszcza na kresach, znajduje się w tak ciężkich warunkach, że egzystencya jej jest zachwiana i raczej otwiera się tu pole do efemerycznej działalności, niż do pracy nad rozwinięciem poważnych organów opinii publicznej, o które najbardziej powinno chodzić zdrowemu i pragnącemu naturalnie rozwijać się społeczeństwu.

Kto bo dziś do tej prasy nie ma pretensyi, zwłaszcza na kresach. Tu każdy artykulik bywa komentowany na swój sposób, a redaktor narażony jest ze wszystkich stron na fałszywe lub podstępne doniesienia przez miejscową biurokracyę, zawsze unikającą światła dziennego, zawsze czyhającą na pogwałcenie prawa własności.

Naczelnicy powiatów, naczelnicy cyrkułowi, policmajstrzy, oberpolicmajstrzy, słowem cały personel administracyjny—wszystko to się znęca nad prasą prowincyonalną, zwłaszcza przy stanie wojennym. Nieuszanowanie tu prawa widoczne na każdem miejscu.

Przepisy bowiem dotychczasowe nakazywały władzom policyjnym i miejskim zwracać się do gubernatorów o sprostowanie danego wypadku. Obecnie każdy, kto nosi tylko czapkę z gwiazdką, uważa sobie za obowiązek żądania tych, lub owych oświadczeń na piśmie, które się im nie należą, bo uchyla tego rodzaju procedurę prawo stanowcze.

Ale cóż się temu dziwić: nowe prawo prasowe, swoboda słowa, wyłamanie się piśmiennictwa z pod cenzury, niekoniecznie przypadło do gustu naszej biurokracyi.

*cz.*

## Ruch przedwyborczy.

---

**Biura wyborcze zamknięte.**

Dziś o godz. 2-ej po południu urzędnicy biur wyborczych, nie otrzymawszy od prezydenta pensyi za 2 miesiące, przerwali czynności. Pan prezydent zaznaczył, że nie może urzędnikom wypłacić wynagrodzenia dla tej przyczyny, że niema na ten cel asygnowanych pieniędzy.

Urzędnicy zamierzają zwrócić się na drogę sądową, a tymczasem biura wyborcze **zostały zamknięte.**

*

Dziś, o godz. 12 w południe pod przewodnictwem członka sądu okręgowego p. Siesławina odbyło się w Magistracie łódzkim posiedzenie łódzkiej powiatowej komisyi w sprawie wyborów do Dumy państwowej. Na posiedzeniu tem rozpatrywano reklamacye różnych osób, dotyczące spraw wyborczych.

*

Do obecnej chwili na listy wyborcze do Dumy państwowej w Zgierzu zapisało się około 1000 osób. Pierwsza lista została już sformowana i odesłana do urzędu powiatowego, druga i trzecia lista w tych dniach będą ukończone.

Wogóle przebiegiem wyborów ludność Zgierza interesuje się bardzo słabo.

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Swiętorady. Jutro Wielesława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś „Obrona Częstochowy" dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek o g. 8 wieczorem.

— Jutro „Nieboska komedya," Z. Krasińskiego i „Wesele," I akt St. Wyspiańskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Rewizor z Petersburga," komedya w 5 aktach M. Gogola. Początek o godz. 3 i pół po poł.

ĆWICZENIA STRAŻY. Dziś ćwiczenia sygnałowe I i II oddziałów łódzkiej straży ochotniczej ogniowej, w domu rekwizytowym III oddziału, o godz. 7 i pół wieczorem.

—:—:—:—

# KRONIKA.

---

**Podatki miejskie** Skutkiem przedsiębranych środków energicznych przez magistrat łódzki, podatki miejskie, jakie ściąga magistrat z mieszkańców, wpływają w coraz większym rozmiarze. Obecnie codziennie wpływa do kasy miejskiej około 10,000 rubli podatków różnego rodzaju.

**Kurator.** «Warszawskij Dniewnik» donosi, że kurator okręgu naukowego warszawskiego rzecz. rad. st. W. I. Bielajew dnia 16 go b. m. wyjechał do Petersburga. Wyjazd ten związany jest podobno z propozycyą ministeryum oświaty aby W. I. Bielajew zajął stanowiska kuratora okręgu naukowego charkowskiego.

**Komitet obywatelski.** Posiedzenie komitetu obywatelskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 lutego, o godzinie $8^1/_4$ w przytułku dla starców i kalek Dzielna 52.

**Park Kościuszki.** W dniu wczorajszym komisya, złożona prezydenta m. Łodzi, r. st. Pieńkowskiego, obywateli tutejszych p. Asta, Blau, Bochenskiego i Edmunda Stephanusa, budowniczych miejskich pp.: Fr. Chełmińskiego, Stebelskiego, Zambrzyckiego, oraz starszego ogrodnika miejskiego p. Wacława Adamczewskiego, dokonała oględzin robót ziemnych (regulówek i nawozów) w świeżo zakładanym się parku Kościuszki, na terytoryum pomiędzy rzeźnią miejską a szkołą przemysłowo rękodzielniczą. Komisya na podstawie planów porównywała dotychczas wykonczone roboty z zaprojektowanemi i znalazła wszystko w należytym porządku. Kierownikowi robót koło nowego parku, ogrodnikowi z Warszawy p. Chrzońskiemu komisya przyznała przynależne wynagrodzenie za dotychczasowe roboty od jesieni 1904 roku do obecnej chwili. Na wniosek p. Stephanusa prezydent m. Łodzi zgodził się na zorganizowanie z pośród obywateli stałego komitetu, któryby stale śledził za robotami w parku na miejscu i zdawał sprawozdanie zarządowi miejskiemu. Projektowany komitet zorganizowany będzie w tych dniach a udział w nim weźmie i starszy ogrodnik miejski.

**Komitet węglowy.** W dniu wczorajszym wieczorem, w gmachu przytułku dla starców i kalek, odbyło się posiedzenie komitetu węglowego przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności.

Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące: przyjęto do wiadomości, że z Towarzystwa franko-włoskiego sprowadzono od 13 stycznia do 16 lutego r. b. 1 943 cetnary metryczne węgla za sumę 1,165 rb. 80 k.; z Towarzystwa warszawskiej kopalni sprowadzono 1,660 cetnarów metrycznych za sumę 980 rb. 80 kop.

Dotychczas za węgiel wpłynęło 2256 rb. 24 kop., pozostaje zatem po zapłaceniu rachunku 2146 rb. 60 k., czystego zysku 109 rb. 64 k. Z sumy tej odchodzi na wydatki, jako to: pensye oficyalistów, książki, druki, szyldy i t. d. 107 rb 37 k.

Dalej postanowiono wystosować podziękowanie dyrektorowi kolei Fabr. łódzkiej, inżynierowi Knapskiemu za oddanie bezpłatne komitetowi placu przy plancie kolejowym, prosić równocześnie, aby w razie potrzeby i na przyszłość nie odmówił udzielenia placu dla wyładowania węgla, sprowadzanego przez łódzkie chrześc. Tow. dobroczynności.

P. Władysław Matysek nadal przyjmuje na siebie zobowiązanie dostarczania dla komitetu węglowego, którego zadaniem sprzedaż węgla ubogiej ludności po niskich cenach, w gatunku kostka nr. 1 po 1 rb. 10 k. korzec z dostawą do składu w mieście (korzec wagi 250 funtów), na podstawie ceny 60 k. loco kopalnia.

Gdyby zaś węgiel staniał, o tyle cena dla komitetu zostanie zmniejszona, w razie podrożenia ceny dla składów miejskich zostaną odpowiednio podwyższone.

Komitet węglowy przy Towarzystwie dobroczynności nie przestaje egzystować i nadal w teraźniejszym składzie, a to dlatego, aby w razie potrzeby zapobiedz sztucznemu podwyższaniu cen węgla przez składy prywatne. Komitet będzie niejako regulatorem cen węgla.

**Rotacyjna maszyna.** Dziś nadeszła do Łodzi rotacyjna maszyna, zakupiona w firmie „Koenig i Bauer» w Berlinie przez redaktora i wydawcę naszego pisma. Rotacyjna ta maszyna jest w stanie wybić i złożyć (sfalcować) do 15,000 numerów na godzinę. Będzie ona puszczona w ruch za kilka tygodni po zmontowaniu. Czytelnicy nasi będą otrzymywali numery znacznie wcześniej z uwzględnieniem wszystkich nowin z ostatniej chwili.

**Zebranie.** Dnia 24 b. m. o godz. 6 po południu w lokalu gimnastycznym przy ul. Zawadzkiej pod nr. 16, odbędzie się posiedzenie zgromadzenia sukienników.

**Z przemysłu** W ciągu ostatnich kilku dni przybyło sporo kupców z Kaukazu w celu dokonania zakupu towarów na miejscu i zawarcia umów na terminową dostawę.

**Towarzystwo teatralne.** Z powodu braku miejsca, sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa teatralnego podamy w poniedziałek.

**Z kolei.** Od pewnego czasu stróże kolejowi na stacyach Łódź fabryczna, Łódź kaliska, oraz stacyach kolei obwodowej i liniach podjazdowych do fabryk, nie mogą sobie dać rady z rabusiami, którzy kradną całemi gromadami węgiel z wagonów. Jeżeli zaś stróż ośmieli się stawiać im opór, strzelają do niego, lub też pobiją, a nawet w czasie biegu pociągów po drodze obwodowej wskakują na wagony, z których zrzucają węgiel. Kradzieże uchodzą złodziejom bezkarnie. Wobec tego, zawiadowcy stacyi zwrócili się do żandarmów stacyjnych z prośbą, aby ci przedsięwzięli środki zaradcze. Żandarmerya wraz z policyą robią obławy, które nie dają jednak żadnych wyników. Miało to miejsce nocy dzisiejszej na stacyi Łódź fabryczna.

**Bezrobocie w fabryce** W dniu wczorajszym w przędzalni bawełny Bera Freudeberga, przy ulicy Widzewskiej nr. 192, wszystkim robotnikom wymówiono miejsca na 14 dni. Po upływie tego czasu fabryka zostanie zamknięta a robotnikom wypłacone będzie wynagrodzenie i wydane dowody legitymacyjne.

Wymówiono również posady oficyalistom administracyi. Powodem do zamknięcia fabryki były ciągłe nieporozumienia pomiędzy zarządem a robotnikami z powodu nieuwzględnienia wymaganych żądań co do podniesienia płacy zarobkowej.—300 robotników pozostanie bez pracy.

**Nadesłane.** Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności ma honor podać do publicznej wiadomości rezultat dokonanej rewizyi skarbonek IV komitetu cyrkułowego, podczas której znalezione zostały następujące kwoty—w kantorach: Tow. akcyjnego K. Scheiblera 7 rb. 32 kop., Tow. akc. J. Heinzla i Kunitzera 21 rb. 10 kop., J. Heinzla 94 kop., Towarzystwa akc. F. W. Schweikerta 3 rb. 50 k., A. Wagnera 1 rb. 62 kop., P. Dessurmonta 1 rb. 3 k., K. Steinerta 12 rb. 44 k., W. Stolarowa 35 rb. $15^1/_2$ kop., K. Königa 2 rb. $29^1/_2$ k., A. Härtiga 16 rb. 57 k., K. Hoffrichtera 6 rb., F. Seeligera 1 rb., K. W. Gehliga 6 rb. 20 kop., J. Krause 33 k., K. Schmellera 1 rb. 50 k., K. Somyi 66 kop., J. Meissnera 1 rb. 57 k., J. Hoffmana 1 rb., J. Gampe i Albrechta 42 rb. 27 k., O Haesslera i S-ki 1 rb. 40 k., Zarske i Wende 56 k., Zacherta i syna 1 rb., br. Keilich 6 rb. $11^1/_2$ kop.; w konsumie Scheiblerowskim 1 rb. 50 kop., w sklepie Anke, Fischera i Wagnera 10 rb. 44 kop.; w restauracyach: F. Kellera 1 rb., Tarłowskiego 10 kop., W. Świdwińskiego 1 rb. 21 kop., R. Eckarta 1 rb. $34^1/_2$ k., A. Gartha 41 kop., A. Richtera 21 kop., A. Peschla 1 rb. $43^1/_2$ k., J. Hausmana 78 kop., w sklepie A. Semelke 2 rb. 12 kop., w kantorze wdowy K. Krüger 99 k., w bawaryi T. Böhme 10 kop.—ogółem 193 rb. $2^1/_2$ kop., po strąceniu monety bezwartościowej 35 kop., pozostaje 192 rb. $86^1/_2$ kop.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, które do osiągnięcia powyższego rezultatu łaskawie przyczynić się raczyły, składamy niniejszem w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać".

Prezes K. Jonscher.

Członek sekretarz A. Raubal.

**Nadesłane.** Z powodu srebrnego wesela pp. Jakóbostwa Dobranieccy złożyli 100 rb na rzecz łódzkiego chrześc. Tow. dobroczynności, za co składamy szlachetnym ofiarodawcom w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać."

Zarząd Ł. Chrz. Tow. dobroczynności

**Ze Zgierza.** W zakładach fabrycznych Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych Lorentza i Kruschego, otwarte zostały dwa oddziały: tkalnia i apretura, które przez kilka dni były nieczynne. Po porozumieniu się z administracyą robotnicy w liczbie 200 przystąpili do pracy. Inne oddziały tej fabryki zostały zamknięte na czas nieograniczony, a robotnikom wypłacono przypadające im wynagrodzenie.

**Osobiste.** W tych dniach powraca do Łodzi dr. Stanisław Kohn, powołany w swoim czasie do służby sanitarnej w armii czynnej na Dalekim Wschodzie.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Głównej nr. 22, człowiek lat około 30, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu; na ulicy Przędzalnianej nr. 17 Michał Zawieja, lat 72, pozostający bez zajęcia i mieszkający przy dzieciach; na ul. Widzewskiej róg Zarzewskiej Konstanty Kołodziejczyk, lat 55, pozostający bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**Stratowany przez konia.** Wczoraj w godzinach południowych, uczeń szkół tutejszych lat 10, którego nazwisko nie zanotowane; przechodząc przez Nowy Rynek przy zbiegu z ulicą Konstantynowską został stratowany przez konia kozackiego, odniósł okaleczenie głowy, czoła i nosa. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

**Napady.** Napady w naszem mieście są tak powszechne, tak częste i z taką zuchwałością dopełniane, że bocznemi ulicami wprost przechodzić nie można. Mamy do zanotowania cały ich szereg, dnia wczorajszego: Na ulicy Milsza róg Pańskiej Karol Neppe, siodlarz, lat 37 mający został przez swego szwagra napadnięty; ten kijem zadał mu głębokie rany w głowę; na ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 3 Zygmunt Miks, mularz, lat 23, został napadnięty i odniósł ranę lewego ramienia, nożem zadaną; na ul. Rokicińskiej nr. 21 Seweryn Urbaniak, lat 42, robotnik pracujący w monopolu, został napadnięty i nożem otrzymał ranę w krzyż. Gdy po ukończonej pracy w fabryce w dniu wczorajszym trzej robotnicy Ignacy Rzepecki, lat 36, Józef Sobieszczyński, lat 21 i August Doboszyński, lat 23, wracali do mieszkania; na ul. Nowej nr. 4 zostali otoczeni przez kilkudziesięciu wyrostków, całemi bandami wałęsających się w tamtej okolicy miasta, którzy, rzuciwszy się na nich kijami zbili ich; odnieśli oni liczne rany na całem ciele; byłoby doszło zapewne do zabicia ich na śmierć, gdyby napastnicy nie pierzchli przed nadjeżdżającym patrolem.

**Napad na ul. Wólczańskiej.** Wczoraj o g. 4 i pół po poł. przechodził przez ul. Wólczańską N. F., lat 24, syn fabrykanta. Między ulicami Andrzeja i Benedykta przyczepiło się doń trzech ludzi, domagając się datku. Ponieważ napadnięty nie miał drobnych pieniędzy, więc żądania ich zaspokoić nie mógł. Napastnicy, widząc, że nic nie wyłudzą, zabiegli mu drogę, rzucili się na niego, zaczęli bić i żelazem zadali mu ranę w głowę, drąc na nim ubranie; dopiero widząc, że przechodnie zaczynają się gromadzić, zbiegli. F. zaprowadzono zbroczonego we krwi na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

**Pożar.** Wczoraj o godzinie 8-ej minut 45 wieczorem na Bałutach przy ulicy Wschodniej pod nr. 4 zauważono wydobywające się płomienie z komórek, a że te stały blisko domu mieszkalnego drewnianego ogień objął momentalnie i dom, który dało się uratować, dzięki prędkiemu przybyciu I-go oddziału straży ogniowej ochotniczej i dużej ilości wody, która była w pobliżu. Komórki spaliły się prawie doszczętnie, a dom mieszkalny został cały opalony na zewnątrz. Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty wynoszą około 2,000 rb.

**Kradzież w Zgierzu.** Do domu Mauera, na szosie Aleksandrowskiej, zakradli się wczoraj złodzieje i wyłamawszy zamki u drzwi, prowadzących na górę do wieszania bielizny, i zabrali wiszącą tam wszystką bieliznę, stanowiącą własność lokatorów: Antoniego Przyłuskiego, Agnieszki Malinowskiej, Andrzeja Baranowskiego, Andrzeja Wasickiego, Józefa Poradowskiego i Tomasza Targa. Poszkodowani obliczają straty na 200 rubli.

## SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

**Koncert „Liry".** Jutro zatem prawdziwi miłośnicy pieśni usłyszą na koncercie «Liry» Helenę Zboińską, słynną ze swych kreacyi operowych, jak „Halka", „Balladyna", „Aida", „Tosca" i t. p. Koncert urozmaicony będzie zawsze miłą deklamacyą pani Zofii Jakubowskiej oraz śpiewem basisty p. Witolda Szellera. Chórami dyryguje Tadeusz Joteyko.

Pozostałe bilety nabywać można jutro do godziny 3 po południu w cukierni W-go Roszkowskiego, zaś od 5-ej przy kasie teatru Wielkiego. Początek koncertu punktualnie o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

**Program koncertu** Towarzystwa muzycznego na rzecz głodnych dnia 21 go b. m. jest następujący:

1 Sonata g moll—Schuman, wyk. p-ni Robowska. 2. Arya z 1 aktu z op „Tosca"—Puccini, odśp. p. H. Drzewiecki. 3. Piosnka litewska—Chopin, odśp. p. H. Zboińska. 4 Król Olch—Schubert. b) Arya z op. „Janek"—Żeleński, odśp. p. H. Drzewiecki. 5. a) Arya z op. „Flonis"—Statkowski, b) Prząśniczka—Moniuszko, odśp. p-ni H Zboińska. 6. a) Gavotte—Gluck Brahms, b) Vecchio Minuetto—Sgambati, c) Polonez as dur—Chopin, wyk. p-ni L. Robowska. 7. Duet „Chopin"—Orefice, odśp. p-ni Zboińska i p. Drzewiecki. Akompaniament—prof. L. Urstein. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

**Trzy wielkie koncerty** urządza Towarzystwo muzyczne z pierwszorzędnemi siłami w sali Koncertowej w następujących terminach: 1) 21 b. m., 2) 4 marca, 3) 19 marca; 28 zaś b. m. odbędzie się wieczór muzyczny w lokalu własnym.

## OFIARY.

*Dla biednej wdowy M. na maszynę.*

Bezimiennie 1 rb.

*Na głodnych*

Z powodu pogodzenia się pana X. z panem W. za pośrednictwem pana A. S. 2 ruble. — Amelia Reliszko 50 kop. — Hugo Nast, zarobioną prowizyę, 5 rb. 23 k.

*Na Macierz Szkolną.*

Dla uczczenia ś. p. Zofii Gorskiej, uczenice szkoły handlowej C. W., 9 rb.

*Na niezamożnych uczniów szkoły handlowej.*

A. Lipski 3 rb. — W dniu imienin Ks. W. N., uczenice 13 rb. 10 k.

*Na niezamożnych uczniów.*

Zebrane u pp. Czerwińskich 1 rb. 90 k.

*Na rodzinę zabitego Bezingera.*

Klimczak 1 rb. 94 kop.

*Na najgłodniejszych.*

Józef Troszczak, jako karę, 1 rb.

## Z WARSZAWY.

* Zawieszenie wydawnictwa «Gazety Świątecznej».

Wczoraj wieczorem redakcya „Gazety Świątecznej" otrzymała od warszawskiego komitetu cenzury zawiadomienie o zawieszeniu wydawnictwa na czas trwania stanu wojennego. Policya skonfiskowała w drukarni 600 egzemplarzy nr. 6 „Gazety" i kilkadziesiąt nr. 7.

* Strzały.

„Warszawskij Dniewnik" donosi: Patrol wojskowy prowadził wieczorem przez ulicę Piwną do cyrkułu 6 zawodowych złodziejów. Jeden z nich Stanisław Lewandowski, wyrwał się i zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy pobiegł za nim i skoro Lewandowski, nie bacząc na ostrzeżenia, nie zatrzymał się, wystrzelił do niego lecz chybił, poczem dopiero przytrzymał go.

## Z działalności hakatystów.

Niemiecka prasa hakatystyczna donosi, że Towarzystwo hakatystów obejmuje 329 t. zw. grup miejscowych o przeszło 40000 członkach. Z tych grup miejscowych przypada 68 na Księstwo, 47 na Prusy Zachodnie, 47 na Szląsk (z tych 26 na Szląsk Górny), 34 na Prusy Wschodnie, 24 na Pomeranię, 23 na Brandeburgię, 15 na prowincyę saską, 13 na Turyngię, 10 na Westfalię, 7 na prowincyę hesko-nassauską, po 6 na Hanower i królestwo saskie, reszta po 2 lub 1 grupie na różne części Niemiec. Zatem Towarz. hakatystów najwięcej jest rozpowszechnione w Księstwie i prowincyach, gdzie polacy mieszkają. W innych częściach Niemiec liczba ich jest bardzo nikła i zapewne będzie sztuczna i bez znaczenia. O działalności Towarzystwa podają co następuje: Od założenia Towarzystwa w dniu 3 im listopada r. 1899 wydano 250,400 marek na wsparcia dla potrzebujących pomocy niemieckich rzemieślników, rolników, lekarzy i t. d., mieszkających w prowincyach polskich; 37,600 marek rozdano między 1869 młodych nauczycieli, rzemieślników, uczniów szkół budowniczych i akademików na wykształcenie z funduszu Hansemana. Osiedlono 46 lekarzy, weterynarzy i aptekarzy niemieckich, a oprócz tego wiele rzemieślników i przemysłowców. Dalej w 603 miejscowościach założone biblioteki ludowe. Tak się przedstawia w ogólnych zarysach działalność Towarzystwa hakatystów według ich organów prasowych. Czy tak w rzeczywistości wszystko się stało, dowodów na to niema.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

*Stacyi centralnej K. E. Ł.*

| Data. | Barometr sprowadzony do 0° st. | Termometr w st. C. | Wilgotność w %. | Kierunek i siła wiatru. | Uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|
| 16/II 1 pp. | 744.4 | — 0.4 | 100 | S. E. 1 | Z dnia 16 II Temperatura max. +1.5° C. Temperatura min. —2.0° C. Opadu 0.0 |
| 16 II 9 w. | 745.0 | — 0.2 | 100 | S. E. 1 | |
| 17/II 7 r. | 744.8 | — 2.0 | 100 | S. E. 1 | |

## Uniwersytet warszawski.

—.—

„Nowoje Wremia" z dnia 13 b. m. umieściło obszerny artykuł, zatytułowany „Kwestya uniwersytetu warszawskiego", a podpisany inicyałami P. K kij. Pomijając ogólniki i sarkazmy, przytaczamy z owego artykułu ustęp, z którego widać, jaki obrót w ostatniej chwili wzięła sprawa szkolnictwa u nas.

„Przed miesiącem zaczęły krążyć wieści, jakoby teraźniejsze ministeryum oświaty sporządziło plan, według którego wykłady we wszystkich szkołach średnich rządowych w Kraju Nadwiślańskim odbywałyby się po polsku, a uniwersytet warszawski byłby przekształcony na wszechnicę polską, czyli że sporządziło plan wyrzucenia języka rosyjskiego, jako wykładowego, ze wszystkich szkół rządowych w Polsce.

Tak trudna do wiary pogłoska okazała się atoli najzupełniej prawdziwą; plan taki był posłany do Warszawy.

Jak wiadomo, zakus ten nie zjednał sobie uznania generał gubernatora warszawskiego, generał adjutanta Skałłona.

Co najciekawsza, że zamierzano założyć w Warszawie uniwersytet, albo z podwójnemi katedrami, na których wykładanoby po polsku i po rosyjsku, albo też pozwolić polakom na założenie uniwersytetu wolnego, czysto polskiego, z zapomogą ze skarbu rosyjskiego, pozostawiając polakom to wszystko, co rosyjski uniwersytet warszawski utworzył lub nabył w Warszawie od r. 1869 czyli w ciągu lat 36 iu. Wyborna jest ta wzmianka o subsydyum. Uniwersytet warszawski kosztował skarb około 300 000 rb. rocznie—niewiele, jak na taką instytucyę. Oczywiście taka zapomoga dla wolnego uniwersytetu polskiego jest możliwa, a być może nawet większa. Czemużby nie dać pół miliona na tak ważny zakład kształcący, około którego skupiałyby się inne zakłady, stowarzyszenia i t. d.?

Słyszeliśmy, iż władza miejscowa okazała się rozumniejszą i lepiej pojmującą zadania państwowe, bo wyraziła się ujemnie o planach ministeryum petersburskiego.

Sama myśl o możliwości nierosyjskiego uniwersytetu lub szkoły wyższej, utrzymywanej lub wspomaganej przez skarb, powinna być poczytana za niedorzeczną. Niepodobna również pozwolić na istnienie nierosyjskiej, prywatnej szkoły wyższej tam, gdzie niema obok takiejże rosyjskiej instytucyi rządowej. Nigdzie na świecie (?!) nie istnieją szkoły rządowe z wykładami w języku nierządowym.

Oczywiście, każdą naukę można wykładać w jakimkolwiek języku, byleby był on dostatecznie rozwinięty i urobiony. Język polski, rzecz prosta, posiada wszystkie przymioty, czyniące go nadającym się do wykładania w nim nauk. Ale nie rzeczą jest państwa troskać się o szkołę niepaństwową. (?!) Niechaj polacy zakładają obok uniwersytetu rosyjskiego swój własny, prywatny. To ich rzecz, to sprawa zabiegów prywatnych, ofiar, starań. Ogólny dozór państwa rozciągnie się oczywiście i na taką szkołę. Ale nie rządu rosyjskiego jest rzeczą niweczyć ten kulturalny bastion rosyjski, dźwignięty ofiarami państwa rosyjskiego i pracą rosyan".

Przytaczając ten wyjątek, jako informacyę, powstrzymujemy się na razie od wszelkiej polemiki. Przyjdzie jeszcze czas na nią, kiedy sprawa szkolnictwa w Królestwie Polskiem stanie się przedmiotem obrad Dumy państwowej. Wtedy się dopiero okaże, czy zdanie p. P. K. podziela naród rosyjski.

## ZNAMIENNE GŁOSY.

—.—

‹Nowosti› robią następujące przypuszczenie:

„A cóż, jeżeli cała ‹konstytucya› była jedynie komedyą, jeżeli wszystkie dążenia ‹konstytucyjne› były tylko zręcznym, politycznym manewrem? Cóż wtedy, jeżeli to wszystko było prowokacyą? Coraz częściej i częściej słyszeć się daje zdanie, że administracya otwierała swą pięść tylko dlatego, aby ją silniej potem zacisnąć. Biurokracya pragnęła poznać siły opozycyjne, wciągnąć je do otwartego boju, rozłączyć, odciąć odwrót i zniszczyć za jednym zamachem. Ogłosiła z początku, że opozycya może być legalną i jawną, i to umożliwiło jej rozpoznanie wszystkich kart przeciwnika i bicie ich—jedną po drugiej. Cóż jeśli nietykalność obywatelska, która obecnie jest tak gwałcona, i słynne cztery wolności, i wszystkie uroczyste oświadczenia rządu są, że tak powiemy, aktami prowokacyi. Dźwięczny to jest paradoks, jak coś niezwykłego. Ale kto zdoła zaprzeczyć temu? Kto może wyrzec—‹nie›, kiedy sama rzeczywistość powiada ‹tak›?

„Dosyć, dosyć! Nie my jesteśmy przestępcami, ale ci—co omanią Rosyę. Żądamy kategorycznej odpowiedzi: czy rząd konstytucyjny ma szczery zamiar przejść do konstytucyjnej działalności? Albo czy chce postępować tak, jak postępował dotąd?

„Niechaj nie zapominają politycy, że jest zbyt ryzykownem żartować z ludem w ten sposób. Naród—demos—to straszny sfinks... Naród milczy, a jest to milczenie rozżalonego; ale on się kiedyś przebudzi..."

Konserwatywne ‹Słowo› petersburskie zaznacza:

„Przyznać należy, że obecna reakcyjna terapia biurokracyi dąży do śmiertelnego zatrucia całej myślącej inteligencyi rosyjskiej. Szereg aresztowań bezmyślnych, szerokie stosowanie zasady samorządu administracyjnego zamiast jawnego, publicznego sądu nad winnymi, uchylania się od kierunku wytkniętego obecnie przez rząd—są to wszystko symptomaty nadzwyczaj niebezpieczne dla wszystkich obywateli i oddalają nas od programu 30 października, którego bronić jest naszym obowiązkiem.. Mamy już dosyć tych reakcyjnych rządów. Mamy ich po uszy... Nie chcemy więcej ani hańby, ani sromoty, ani tajnego trwonienia bogactw naszych.. Żądamy światła i sprawiedliwości..."

Dalej ‹Słowo› uroczyście zapewnia:

„Myśmy wszyscy obywatele spokojni, których nie poruszyła i nie pochłonęła fala rewolucyjna, z którą walczyliśmy śmiało i jawnie ze wszystkich sił swoich — obecnie również jawnie i śmiało winniśmy zaprotestować przeciwko wszelkiej administracyjnej przemocy i gwałtom".

Ks. Mieszczerski uważa również że dość już dla Rosyi reakcyi i oto co pisze z tego powodu w swoim „Grażdaninie":

„Nie tylko współczuję polityce silnej władzy, ale chętnie służę jej ze wszystkich sił swoich, jestem jednak coraz więcej zaniepokojony. Czemu? Ponieważ nie jestem pewien już, czy dzisiaj dziesięciu pijanych członków związku narodu rosyjskiego nie uciekuie się pod pozorem obrony samowładztwa do zabójstw i grabieży, zupełnie tak samo jak zabijają i łupią w imię zniesienia istniejącego stanu rzeczy. Dlatego, że nie jestem pewien, czy jutro prof Nikolskij nie zacznie na placu przed soborem Kazańskim podburzać narodu przeciwko Manifestowi 30 października, podobnież jak w niedawnej przeszłości na tym samym placu podburzano lud w imię rewolucyi. Dlatego, że nie jestem pewien, czy i mnie nie uznają za zdrajcę i gwałciciela przysięgi wiernopoddańczej za to, że niezłomnie wierzę słowom mego Monarchy, wypowiedzianym w Manifeście 30 października".

„Oto szereg przyczyn fatalnych, czemu znowu jestem niespokojniejszy i cały w trwodze. Zewsząd słyszę się i odczuwa panikę: panika przed tem, że polityka represyjna, zamiast żeby zbyteczną surowość zamienić na silną i legalną energię, przemieni się znowu w osłabienie władzy; strach przed tem, czy sekty narodu rosyjskiego, ludzi rosyjskich, zaopatrywane przez policyę w broń i pieniądze, nie rozpoczną rzezi w imię jakichś bredni; strach wreszcie, czy ostatnim wyrazem polityki represyjnej nie będzie straszny ze względu na skutki, powrót do dawnych biurokratycznych rządów".

Jak widzimy, niema już żadnego stronnictwa w państwie, od lewicy do prawicy, które nie byłoby wrogie obecnemu rządowi. Wobec tego „Ruś" zaznacza, że „jeszcze miesiąc takich rządów, a cała Rosya zrewolucyonizuje się do szczętu".

—:—

## Z prasy rosyjskiej.

—.—

‹Słowo› petersburskie dowiaduje się, że wśród przedstawicieli sądownictwa powstały wątpliwości, co do tego, w jaki sposób sformułować oskarżenie przeciwko prezesowi rady delegatów robotniczych—Chrustalew Nosarina.

## KRONIKA TYGODNIOWA.

—?—

Zabawka dzieci i zabawka prasy warszawskiej. — Pochwały i sroka zdobna w cudze piórka — Mały Kazio strejkujący i rzemieślnicy pełni dobrej wiary. — Młodzież szkolna i szkoła z wykładem polskim.

— A moja mama ma pięć pokojów.

— A mój tata ma takie włosy, co się wkłada na głowę.

— Wielkie rzeczy, moja mama ma takie zęby, co można je wyjmować.

— To co? moja siostra posiada takie oko, które całą noc w szklance moknie!

— A my mamy Sieroszewskiego i Święto chowskiego.

— A my mamy Sienkiewicza i Reymonta.

— A, ha! Reymont to nie wszy...

Czy bardzo różni się ostatnia kłótnia na papierze prasy warszawskiej, od kłótni dwojga dzieci, umieszczonej nieco wyżej?

Doprawdy bierze śmiech pusty, słuchając szczebiotu tych srok, chwalących przeraźliwym krzykiem nietylko własne piórka, ale i owe, któremi chcą utkać i przybrać swoje ‹zielone› gniazda i ‹żółte dzioby›.

Nie na tem polega zadanie prasy, aby otumaniać umysły i siać pomruk małomiasteczkowych zawiści, gdzie często napotkać można kłócenie się o miejsce na kanapie.

Ale to już tylko w zapadłych kątach znajdują się podobne typy, bo od ostatnich utworów Bałuckiego, Jordana, Rodocia i t. d. sporo czasu ubiegło i na prowincyi ludzie dojrzeli i pracują, jeno w prasie naszej panuje coraz wsteczniejsza zaściankowość, która często zwie się szumnie postępem...

Mówią, że każdy naród ma taką prasę, na jaką zasługuje, ale zaznaczam zupełnie szczerze, że naród polski jest o wiele lepszy i mądrzejszy, niż jego prasa, która teraz na gwałt stwarza partye i stronnictwa, namawia ludzi, aby byli tymi, lub innymi z przekonań... zapominając, że stronnictwa sztucznie się nie stwarzają, ale wywołuje je zupełnie naturalna potrzeba.

W dzisiejszych okolicznościach, kiedy jeszcze wolność polityczna, jak wróbel w pustym ugania się stodole, mówienie o stronnictwach,

Jest to samo właśnie,
Co patrzeć na kompasie,
Kiedy słońce zgaśnie.

Budujemy pałace na lodzie, myślimy o wykwintnej fryzurze, kiedy przeważnie potrzeba tu kąpieli i silnego grzebienia!

Więc pocóż latać po obłokach, szukać najrozmaitszych „szczytnych" haseł postępowych, czy narodowych, radykalnych, czy konserwatywnych, kłócić się o nie, kiedy tyle rzeczy jest do załatwienia

Pracujmy przedewszystkiem nad tem, aby uspołecznić naród, nauczyć go iść ławą, zwłaszcza tam, gdzie interes kraju tego wymaga, a nie rozbijać tę garść na stronnictwa wmawianiem w niedość krytyczne umysły, że bandyście będzie źle z narodowcem, a socyaliście w kraju, urządzonym po polsku.

Przypomnę wam jedną prawdę, oddawna tułającą się w utworach wszechświatowych:

Ojciec, umierając, podał swym synom pęk prętów związany i kazał go złamać. Żaden nie miał sił tyle, aby to uczynić. Wtedy ojciec rozwiązał pęk i każdy z poszczególnych prętów swemi słabemi rękoma złamał. Za chwilę nie było ani jednej całej pałeczki, pęk był zniszczony.

— Widzicie—rzekł starzec—to wy jesteście. Razem w gromadzie będziecie silni, jeżeli się rozbijecie, każdego z was łatwo potrafią złamać.

Przywódcom naszych stronnictw niechże ta opowieść dawna staje zawsze na myśli, zwłaszcza w tych wypadkach, kiedy przychodzi im na myśl szczucie braci na braci, nie żałując przytem takich epitetów, jak: szpieg, służalec, zdrajca. Czy wszystkie tego rodzaju proklamacye i artykuły powinny ukazywać się w druku, czy jest to rzeczą uczciwą, aby w ten sposób obałamucać umysły mniej krytyczne, młode, namiętne i zapalne?

Można często słyszeć zdanie, że cel uszlachetnia środki, ale to paradoks, ja sądzę, że do takiej roboty zdolny jest tylko człowiek, dla

Do liczby przestępstw, za które ma być oddany pod sąd Chrustalew, należy i następujący czyn jego. Jak wiadomo, jeden z numerów „Wiadomości rady delegatów robotniczych", był wydrukowany w drukarni „Nowego Wremieni", na skutek piśmiennego rozkazu Chrustalewa, przyczem w dokumencie tym Chrustalew zalecał robotnikom, aby w razie, gdyby ktoś chciał stanowić opór, nie cofali się przed niczem i w razie potrzeby użyli broni. Kwalifikacya tego czynu Chrustalewa sprawia wiele kłopotu sądownikom.

*

Towarzystwo wzajemnej pomocy rosyjskich artystów-malarzy, któremu powierzono udekorowanie pałacu Taurydzkiego, ma w tych dniach ukończyć swe prace, za wyjątkiem tych, które ulegają zwłoce z powodu opóźnień w robotach przygotowawczych, ostatecznie jednak prace towarzystwa mają być ukończone na 23 b. m. Ogólny koszt upiększenia pałacu Taurydzkiego dekoracyami malarskiemi wynosi około 15 i pół tys. rubli.

*

W Moskwie tworzą się coraz to nowe partye polityczne. W tych dniach—jak donosi „Nowoje Wremia"—utworzył się „Wielki Wszechrosyjski Związek Narodnyj Mir" i „Partya włościan" na gruncie Manifestu z 17 (30) października.

Związek «Narodnyj Mir» utworzony został przez grono włościan, prezesem związku jest niejaki Koreniew, włościanin z powiatu Wiaziemskiego—Związek nawołuje do unikania gwałtów i sprzeciwiania się władzom. § 2 ustawy związku wzbrania członkom należenia do stowarzyszeń tajnych konspiracyjnych.

Związek przyjmować będzie gorący udział w kompanii wyborczej i będzie starał się przeprowadzić do Izby włościan. Organem związku będzie nowe pismo „Siermiażnaja Ruś".

## Głos rosyanki o stosunkach rosyjsko-polskich w Królestwie.

—s—

W gazecie rosyjskiej „Petersb. Wied." znajdujemy ciekawy artykuł p. Zenejdy Szeremetiewskoj, mieszkanki m. Włocławka, napisany z powodu znanej czytelnikom naszym odezwy prof. Zdziechowskiego do inteligencyi rosyjskiej. Artykuł ten przytaczamy poniżej:

„Przedewszystkiem — pisze autorka — muszę na samym wstępie zaznaczyć, że jestem rosyanką i mieszkam w Polsce od szeregu lat, że patrzyłam własnemi oczyma na działalność Harki i Apuchtina, Czertkowa i Szwarca, byłam przeto świadkiem stosunków rosyan do polaków i odwrotnie. Niestety, muszę przyznać, że my, rosyanie, mieszkający w Królestwie Polskiem, zrobiliśmy bardzo mało, a raczej nic nie zrobiliśmy, ażeby zasłużyć sobie na sympatyę polaków. Przeciwnie nawet, dzięki nieszczęsnej polityce rusyfikacyjnej, uczyniliśmy wszystko, ażeby wzbudzić ku sobie ich nienawiść. Prawdziwych zaś rosyan, t. j. nie urzędników, przybyłych tutaj w celach rusyfikowania kraju, polacy od czasu ostatniej doby nie znali zupełnie, tak samo, jak i rosyanie nie znali polaków, mając o nich i wogóle o Polsce spaczone najzupełniej pojęcie, czem się tłómaczy, że żadna sympatya pomiędzy dwoma bratniemi narodami wytworzyć się w takich warunkach nie mogła. Z tem wszystkiem jednak, mieszkając wiele lat w Polsce, przekonałam się, że polacy nie dla każdego rosyanina, wziętego oddzielnie, byli źle usposobieni, lecz dla wszystkich; ściślej mówiąc—dla biurokracyi rosyjskiej, podczas, kiedy do jednej. pojedyńczej osoby, należącej nawet do sfery biurokratycznej, żywili sympatyę, o ile ów „biurokrata" nie wyrządzał im nic złego. I tak, kiedy umarł mój ojciec, zajmujący tutaj dość wybitne stanowisko w okręgu naukowym, byłam świadkiem najszczerszego żalu ze strony podwładnych mu urzędników polaków (polskich stosunków towarzyskich nie utrzymywaliśmy), pomimo, że służył on w okresie rządów Apuchtina, to znaczy, że w celu nie narażenia się na dymisyę, powinien był iść ręka w rękę z polityką tego rusyfikatora.

Czemże ojciec mój zasłużył sobie na taką sympatyę? Jedynie swoją humanitarnością i sprawiedliwością. Taki sam stosunek widziałam po śmierci nauczyciela łódzkiego (czy nie łódzkiego—przyp. red.) gimnazyum żeńskiego, gdzie opłakiwały zgon jego nietylko uczennice polki, lecz i ich rodzice".

Przytoczywszy jeszcze, jako przykład, krótki stosunkowo okres rządów ks. Imeretyńskiego, przy którym odczuwać się troszkę dawały powiewy rozluźnienia więzów rusyfikacyjnych, p. Szeremetiewska ubolewa, że «niestety, działalność księcia trwała niedługo, wkrótce znów dawny system zapanował, niszcząc zupełnie zaczątki sympatyi polsko-rosyjskiej».

„Ów system rusyfikacyjny dochodził czasami do śmieszności. Nieraz, ja, rosyanka, nie umiejąca sama mówić dobrze po polsku, musiałam spełniać rolę tłómaczki pomiędzy dwoma polakami. Jak wiadomo bowiem, we wszystkich tutejszych instytucyach rządowych (w ich liczbie na poczcie, na dworcach kolejowych, w pociągach), urzędnikom nie wolno było rozmawiać z publicznością po polsku; jeśli czasami wypadło jakiemu przedstawicielowi głuchej prowincyi, nie znającemu ani w ząb języka rosyjskiego, rozmówić się w tym języku, to poprostu litość brała patrzeć na ten dyalog dwóch współziomków, prowadzony w obcym języku.

Czyż wobec tego można się dziwić, że polacy nie zdążyli polubić języka rosyjskiego, narzucanego im w sposób tak gwałtowny, i że obecnie, kiedy poczuli pewną swobodę, z taką skwapliwością zaczęli wprowadzać wszędzie swój język ojczysty?

Tak, owa nieszczęsna polityka rusyfikacyi wyrządziła wiele złego nietylko Polsce, ale i samej Rosyi; rzuciła posiew nieufności jednego narodu do drugiego, wznieciła uczucia nienawiści pomiędzy dwoma bratniemi narodami, którą nie tak łatwo wykorzenić, powstrzymała wreszcie rozwój Polski, która w chwili przyłączenia jej do Rosyi, była zupełnie kulturalnem państwem. Nienawiść ta nie posunęła rzecz prosta naprzód i Rosyi.

Obecnie, kiedy polacy brali udział w różnych zjazdach rosyjskich i poznali prawdziwych rosyan, nie urzędników, zaczęli z większą sympatyą traktować stosunki z nami wogóle, pozostawiając swoją niechęć tylko dla biurokratów miejscowych, którzy dotychczas nie mogą się wyrzec idei gwałtownej rusyfikacyi kraju, widząc w każdym polaku buntownika i powstańca. Takimi samymi buntownikami i powstańca mi byli do niedawna polacy w oczach wszystkich rosyan, dzięki prawdopodobnie opinii tej samej biurokracyi.

Kiedy 20 lat temu, po wyjściu za mąż, pojechałam z mężem do gub. moskiewskiej, byłam zdumiona temi poglądami o polakach w rodzinie, której przedstawiciel był sędzią pokoju z wyboru. Kosztowało mnie to wiele czasu i wymowy, zanim zdołałam przekonać tych ludzi, że polacy są narodem spokojnym, i że nie rzucają się na nas, rosyan, z nożami. Obecnie zmieniły się czasy i poglądy i oba narody, na szczęście poznały się, mniej lub więcej, wzajemnie, wskutek czego i stosunki ich powinny uledz zmianie, pomimo wszelkich usiłowań biurokracyi, aby wszystko pozostało nadal, jak było dotychczas.

Tak więc, rosyanie całej Rosyi — kończy autorka—zapomnijmy odwiecznych między sobą zatargów i kłótni z polakami, czego jesteśmy my sami, w większej części winni i wyciągnijmy dłoń przyjaźną do tego bratniego nam narodu, ażeby z nim razem kroczyć drogą, wiodącą do szczęścia naszą zbolałą ojczyznę".

## Wykrycie składu rewolucyjnego w Kijowie.

W nocy na 13 lutego w składzie aptecznym Chmielnickiego w Kijowie na szosie Brzeskiej policya dokonała rewizyi, która dała — jak pisze „Kijewlanin" — bardzo poważne rezultaty. Zarządzała składem osobistość, która zaprezentowała się jako Karol Lenc. Przy rewizyi znaleziono mnóstwo rozmaitych wydawnictw rewolucyjnych, oraz 58 pudełek z piroksyliną, zupełnie gotowych do dokonywania wybuchów. W mieszkaniu zarządzającego składem, według «Kijewlanina», znajdował się niewątpliwie skład członków organizacyi bojowej. Znaleziono tam również rewolwer systemu Branninga i naboje.

Gdy rzekomego Lenca aresztowano, przyznał się on, że właściwie jego nazwisko brzmi Mendel Pewzner. Podczas rewizyi w mieszkaniu Pewznera zaaresztowano jakąś nieznaną osobistość, która podała się za Gabryela Koszczenkę. Znajdował się tu również służący w składzie, włościanin Lekkortup. Wszystkich aresztowano i odesłano do więzienia.

---

którego kraj jest rzeczą obojętną, a ojczyzna nie istnieje.

Jestem przekonany, że takiemu panu nie chodzi o postęp, który przecież mniejszem lub szerszem korytem przez świat Boży płynie i płynąć będzie po wsze czasy, bo postępu, jak strumienia, zatamować nie można, zerwie on najsilniejsze zapory i popłynie tam, gdzie bieg naturalny drogę mu wskazuje. Idzie w tym wypadku o co innego tym prowodyrom stronnictw, idzie im o to widocznie, jak mówi Stańczyk Wyspiańskiego, aby mogli mącić... i w mętnej wodzie własne sprawy łowić...

W gronie tych mącących znajdujemy dużo zapaleńców młodych i starszych, ludzi ideowych i tych najbardziej mi żal.

— Panie, — mówił mi jeden z rzemieślników — to już wszystko blizko; nasze idee tak są rozpowszechnione, że złotych piołnów będzie gość się płacić za trzy, a najdalej za pięć lat...

Wtedy równość zapanuje na ziemi!

— Wielka wiara, ale większe będzie rozczarowanie, — pomyślałem, kiedy na moje wywody, że ta robota rozłoży się jeszcze na kilka pokoleń, mój gość zgodzić się nie chciał..

— Jeszcze tylko parę strejków...—mówił.

Przypomniał mi się pięcioletni Kazio, którego mama napędzała do książki.

— Nie będę się uczył liter, — mówił malec dosyć krnąbrnym głosem — wszyscy strejkują i ja będę strejkował.

— To pójdziesz za karę do kurnika,—odpowiedziała matka.

— I tam będę strejkował, nie zniosę jajka!

Tak teraz wszyscy przejęci są tem przekonaniem, że strejk ogólny, stawianie się sztorcem składa się na olbrzymią robotę, że trudno z tem walczyć.

Część młodzieży szkolnej nabrała też tego rodzaju pojęć, nawet w tych zakładach naukowych, które bez praw, ale dla młodzieży polskiej powstały.

W jednym z takich zakładów zdarzył się bardzo smutny wypadek. Oto część młodzieży z klasy czwartej zażądała, aby jednego z profesorów usunąć pod pretekstem złego wykładu. Zwierzchność szkolna zmuszona była dwóch uczniów z tego powodu usunąć z zakładu naukowego; jeden uwolniony został na 6, drugi na 4 tygodnie, z zastrzeżeniem składania egzaminu za czas niechodzenia do szkoły.

Objaw, o którym piszę, bardzo smutne w społeczeństwie zrobił wrażenie, tem smutniejsze, że chłopiec czwartej klasy na zapytanie dyrektora bardzo ordynarnie odpowiedział:

— Płacę, więc żądam dobrych nauczycieli.

Określenie „dobry nauczyciel" jest bardzo elastyczne, obliczanie zaś wszystkiego na gotówkę w tak młodym wieku jest rzeczą wstrętną.

„Młodości, ty nad poziomy wzlataj!" wołał nasz pieśniarz Mickiewicz i za jego okrzykiem idź polska młodzieży w podwoje szkoły polskiej, idź i słuchaj swojej ojczystej mowy i ucz się pilnie i szanuj ten przybytek nauki, jak świątynię, bo szkoła polska powinna być dla ciebie świątynią.

Jeśliś wszedł w jej podwoje, nie tylko bądź dumny, ale zarazem staraj się być i wielkim gospodarzem — kto wejdzie do tej szkoły, jest nie tylko twoim kolegą, ale i twoim gościem; tyś młodzieży polska, powinna do niego wyciągnąć dłoń bratnią, szczerą, przyjacielską i starać się, aby o tobie wyniósł lepsze pojęcie, niż młodzież polska wynosi ze szkół pruskich. Jeżeli jednak w tej szkole znajdzie się *niepoprawny intruz*, którego ani dobrem słowem, ani przyjacielskiemi uwagami na drogę piękna i ideału powrócić nie zdołasz, wtedy obowiązkiem twoim jest usunięcie takiego intruza, ażeby świątyni wiedzy swem postępowaniem nie ozszpecił.

Zdaje się, że nie będę często smutnych wypadków w tej kronice notował, a gdy wezmę pióro do ręki, to po to jedynie, aby pisać o was młodzieży i zaznaczyć wasze piękne czyny i poszanowanie, któreście złożyli w hołdzie dla szkoły polskiej.

*G-wont.*

## Skrzynka do listów.

—:—

DO PIEŚNIARZY ŁÓDZKICH!

Wobec ciężkich i krytycznych czasów, odczuło materyalnie również i rzemieślnicze Towarzystwo śpiewacze „Lira“, a dla uratowania tej sympatycznej śpiewaczej drużyny polskiej, odbędzie się na rzecz tych w dniu jutrzejszym koncert dla pokrycia niezbędnych wydatków tej instytucyi.

Jako czynny członek Towarzystwa „Liry“, uważam za święty obowiązek zwrócić się do wszystkich moich rodaków, przyjaciół i znajomych o poparcie jutrzejszego koncertu i złożenia sobie wzajemnego

Czołem!

Lirnik S. A. Pruszyński.

---

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy prosimy o umieszczenie na szpaltach pisma pańskiego następujących słów paru obrony:

W numerze 31 „Rozwoju“ w artykule omawiającym sprawy robotnicze w fabryce Poznańskiego znajduje się wiadomość, iż zarząd fabryki uważa nas niżej podpisanych za głównych agitatorów wynikłych zajść i gwałtów w przędzalni i że wskutek tego za zgodą robotników zostaliśmy wydaleni z fabryki.

Wiadomość ta, oparta na błędnych informacyach, została już w następnym Nr. 32 ku naszemu wielkiemu zadowoleniu wyjaśnioną w ten sposób, że bynajmniej nie za ich to zgodą usunięto nas z fabryki.

Pozostaje zatem zarzut podburzania robotników do gwałtów, zarzut również niesłuszny, z którego się oczyścić pragniemy, a na razie nie będąc w Łodzi możemy to uczynić jedynie na łamach poczytnego pisma pańskiego.

Nie mamy możności na tem miejscu opisywania całej sprawy, która spowodowała wytworzenie się o nas tego rodzaju opinii zarządu Tow. akc. I. K Poznańskiego, zaznaczamy tylko, że opinia ta powstała wskutek tendencyjnego, z pobudek osobistych, przedstawienia kwestyi przez niektórych naszych kolegów i zwierzchników wobec tegoż zarządu.

Jesteśmy przekonani, że mający się utworzyć sąd polubowny nie odmówi i nam, jako pokrzywdzonym, rozpatrzenia naszej skargi i że wówczas wyświetli się, iż wpływu naszego na robotników nie używaliśmy wcale na to, by zakłócić normalny bieg pracy w fabryce, a osoby, które za złą wolą nadały sprawie naszej tak nieszczęśliwy dla nas kierunek, należycie będą napiętnowane.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Władysław Potemski, Celestyn Jaskólski, Edmund Wedrych.

Łódź, d. 16 lutego 1906 r.

—:—

# Telegramy

## Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—.—

**Petersburg,** 16 lutego. W Carskiem Siole, w Najwyższej obecności, odbył się przegląd pułków kozaków dońskich 27-go i 28-go.

**Petersburg,** 16 lutego. Wobec braku dostatecznej ilości taboru, minister komunikacyi pozwolił tymczasowo ładować do wagonów po 900 pudów.

**Petersburg,** 16 lutego. Dziś, na stacyi towarowej kolei mikolajewskiej, podczas wyładowywania wagonu, wysłanego z Władywostoku na okaziciela, nastąpił wybuch. Kilka osób ranionych. Wagon zapalił się. Jak się okazało, były w nim pociski eksplodujące.

**Petersburg,** 16 lutego. Rada profesorska postanowiła, aby zwykły akt uniwersytecki, przypadający 21 b. m., nie odbył się wcale.

**Petersburg,** 16 lutego. Minister oświaty zniósł ustanowione w r. 1902 żądanie, aby szkoły średnie wydawały uczniom, po ukończeniu kursu, dokładny wypis stopni konduity za ostatnie 3 lata pobytu w szkole, dla składania przy wstępowaniu do zakładów wyższych.

Minister zatwierdził projekt nauczania powszechnego. Ministeryum oświaty opracowywa ten projekt w szczegółach, celem wniesienia go do Dumy państwowej. Nauczanie powszechne rozpocznie się w r. b. w niektórych powiatach gub. moskiewskiej.

**Petersburg,** 16 lutego. Ponowne składanie do kas oszczędności sum, wycofanych pod wpływem agitacyi rewolucyjnej, przybiera wielkie rozmiary, co dowodzi uspokojenia kraju. W pierwszym tygodniu stycznia st. st. nadwyżka wkładów nad wypłatami wynosiła tylko 300,000 rb., w ostatnim tygodniu wzrosła o 22 537 000 rb., w ogóle zaś w styczniu doszła do 38,768,000 rb., gdy w styczniu r. z. wynosiła około 5 milionów.

**Windawa,** 16 lutego. Do gminy dandanczeńskiej wysłano ekspedycyę egzekucyjną. Do windawskiego powiatowego urzędu policyjnego oddano 3000 sztuk różnego rodzaju broni.

**Nowogród,** 16 lutego. Na zwołany na d. 21 b. m. w Moskwie zjazd związku 30 października wybrani zostali na przedstawicieli: księżę Golicyn, Prokofiew, Greczyszew, Perrow, ks. Wasilczykow, oraz dwaj włościanie. Liczba członków związku szybko wzrasta; w Nowogrodzie doszła do 1700.

**Petrozawodsk,** 16 lutego. Przyjęto tutaj program ziemstwa ołonieckiego, które połączyło się ze związkiem 30 października.

**Czausy,** 16 lutego. Wszczęte w powiecie tym samowolne poręby lasów prywatnych ustały wskutek środków, zastosowanych przez policyę. W majątku arjińskim doszło do zbrojnego starcia chłopów, rąbiących las, ze strażą. Trzech włościan raniono, a siedmiu aresztowano. W mieście na zebraniu wyborczem jeden z mówców wyjaśnił cel zwołania Dumy państwowej i rozwinął program Związku 30 października, proponując przyłączenie się do niego i wzięcie udziału w wyborach.

**Frydrychsztad,** 16 lutego. Wczoraj dragoni spalili i utopili w Dźwinie około 900 sztuk różnego rodzaju broni, dobrowolnie oddanej przez powstańców. Inteligencyi broń zachowano.

**Frydrychsztad,** 16 lutego. W powiecie odbywa się uspakajanie. Wojsko spaliło mnóstwo zabyd włościańskich, należących do rewolucyonistów. Furażowanie napotyka trudności, gdyż włościanie uwożą wszystek owies. W Remershofie prawie codziennie są rozstrzeliwani rewolucyoniści.

**Tyflis** 16 lutego. Generał Alichanow donosi, że wszystkie gromady włościańskie w pow. kutaiskim sporządziły rezolucye o bezwarunkowem spełnieniu wszystkich żądań i przystąpiły do urzeczywistnienia tej obietnicy. Z Ozurgeti wysłano do Batumu 242 rekratów i 71 dezerterów. Ludność chętnie wskazuje winnych, pragnąc się ich pozbyć i wogóle ujawnia akt całkowitej pokory względem rządu, bez względu na usiłowania wszczęcia znowu zaburzeń.

**Kutais** 16 lutego. W powiecie lechczumskim dziesięć gromad włościańskich wyraziło pokorę. Podatki są zbierane. Zrabowany dobytek jest odbierany.

W Carerach, podczas grudniowego strejku spalono domy zarządu powiatowego, komisyi wojskowej, wydziału sądowego, poczty i notaryatu. Skradziono z poczty 1000 rb. Sumę tę mają zapłacić trzy gromady włościańskie, z których dwie już zapłaciły przypadające na nie sumy.

**Bachmut,** 16 lutego. Aresztowany w Juzowce mułła Hajdarow, po oględzinach lekarskich uznany został za psychicznie nienormalnego i uwolniony. Do tej pory w powiecie bachmuckim odebrano około 1000 strzelb i rewolwerów.

**Odesa,** 16 lutego. Obrońca Szmidta Zarudnyj-Pergament zrzekł się udziału w procesie, z powodu ograniczenia obrony, a głównie z powodu odmówienia wezwania świadków i naznaczenia ekspertyzy.

**Sewastopol,** 16 go lutego. Obrońcy Szmidta wnieśli do sądu wojennego prośbę o poddanie podsądnego ekspertyzie lekarskiej. Obrońcy otrzymali z „Oczakowa“ wiadomość, że Szmidt uległ ostremu pomieszaniu zmysłów.

**Londyn,** 16 lutego. Do „Morning Post“ donoszą z Waszyngtonu, że rząd japoński zawiadomił sekretarza stanu, iż pomimo ożywionej agitacyi przeciwko cudzoziemcom, oraz widocznego wrzenia, nie należy spodziewać się powstania w Chinach. Jak wiadomo, rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii wymieniły noty w sprawie sytuacyi politycznej w Chinach, przyczem rząd angielski w nocie swej oświadczył, że całkowicie nie podziela trwożliwego poglądu Stanów Zjednoczonych na sprawy chińskie, to jednak zaleca ostrożność, nie ukrywając możliwości powstania.

**Budapeszt,** 16 lutego. Izba posłów zwołana będzie na dzień 19 b. m.

**Paryż,** 16 lutego. W izbie posłów interpelowano rząd w sprawie zwłoki w zastosowaniu nowego prawa o nadzorze nad towarzystwami ubezpieczeń na życie, operującemi we Francyi. Interpelacyę wywołała wieść, że amerykańskie Towarzystwa na życie przekupiły niektórych urzędników, dla zapewnienia sobie sytuacyi korzystniejszej w porównaniu do towarzystw francuskich. Prezes ministrów oraz minister handlu wystąpili przeciwko oskarżeniu, objaśniwszy powody zwłoki. Izba przyjęła w końcu wniosek o przejście do porządku dziennego.

**Londyn,** 16 lutego. Chamberlain oświadczył na zebraniu stronnictwa unionistów, że pomiędzy nim a Balfourem doszło do porozumienia zupełnego. Utworzono komisyę dla reorganizacyi stronnictwa.

**New-York,** 16 lutego. Delegacya chińska, wyprawiona przez rząd chiński dla zbadania instytucyj cywilizacyi zachodniej, wyjechała do Hamburga, po miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych.

DZIENNE

**Petersburg,** 17 lutego. Do przedstawiającej się deputacyi szlachty tulskiej i tambowskiej Najjaśniejszy Pan powiedział:

„Serdecznie dziękuję za wyrażone uczucia. Starania wasze będą wzięte pod rozwagę. Wszystko, co Ja uznam za możliwe i pożyteczne, uczynię i będzie w swoim czasie urzeczywistnione. Wiecie, jak drogiemi są dla Mnie interesy wszystkich stanów, w ich liczbie i szlachty, lecz w danej chwili najbardziej zajmuje Mnie troska o urządzenie bytu włościańskiego i zadośćuczynienie potrzebie zwiększenia obszaru gruntów pracujących włościan, przy niezbędnym warunku nietykalności własności prywatnej.

**Petersburg** 17 lutego. Na odsłonięciu pomnika Glinki byli obecni: Wielki Książę Konstantyn Konstantynowicz, Wielka Księżna Milica Mikołajówna i Książę Meklenburg Strelicki.

**Petersburg,** 17 lutego. Dnia 14 go b. m. Rada państwa rozpatrywała projekt prawa o zmianie przepisów o zebraniach. Projekt ustala pojęcie o zebraniach publicznych, regulowanych przepisami, ściśle określonemi na wzór przepisów z dnia 25 października r. z. Prawo to ma być wprowadzone tylko czasowo do czasu wygotowania ustawy w nowoutworzonym porządku prawodawczym. Zebrania prywatne uznano za niepodlegające nadzorowi rządowemu. Za zebrania publiczne uznano takie, które są dostępne dla nieokreślonej liczby osób z nazwiska nieznanych organizatorom. Zebrania członków towarzystw, istniejących, na mocy prawa bez udziału osób postronnych nie są poczytywane za publiczne. Zebrania jednakże, organizowane przez osobę prywatną w lokalu specyalnie przygotowanego na zebrania publiczne, uważane są za publiczne. W zakładach naukowych dozwolone są zebrania li tylko charakteru naukowego. Zebrania publiczne w hotelach i restauracyach nie są dozwolone. Porządek i forma meldowania o zebraniach publicznych otrzymano obecnie obowiązujące.

**Petersburg,** 17 lutego. Na dzień 18 b. m. w dzień pogrzebu króla Chrystyana w cerkwi pałacu carsko sielskiego w obecności Najwyższej naznaczono nabożeństwo żałobne.

**Petersburg,** 17 lutego. Ogłoszono Ukaz Najwyższy z dnia 15 b. m., zatwierdzający przepisy zastosowania w kraju Kaukaskim ustawy o wyborach do Dumy państwowej. Określenie czasu rozpoczęcia akcyi wyborczej pozostawiono namiestnikowi.

**Petersburg,** 17 lutego. Prowincya zakaspijska i prowincya perska Chorosan uznane zosta-

ły za pozostające w stanie pomyślnym pod względem dżumy.

**Petersburg** 17 lutego, Podług doniesienia gazet w pokojach umeblowanych Ermitażu na Newskim Prospekcie aresztowano 6 socyalistów-rewolucyonistów. Przy rewizyi znaleziono mnóstwo prochu, nabojów i puszki od konserw, które zamieniano na bomby. Dwoje z aresztowanych mieszkało w Ermitażu dwa tygodnie. Jutro mieli zamiar wyjechać do Moskwy, Włodzimierza gubernialnego, Mikołajewa, Bijska, Rostowa nad Donem.

**Petersburg**. 17 lutego. Ukończono układanie listy prawyborców.

**Nikołajew**, 17 lutego. Aresztowano b. prokuratora sądu wojenno-morskiego, kandydata na prezydenta miasta Koriakowa.

**Sewastopol**, 17 lutego. Obronie Szmidta odmówiono powtórnego badania lekarskiego.

**Paryż**, 17 lutego. Senat przyjął po długich rozprawach projekt franko-rosyjskiej konwencyi handlowej.

**Moskwa**, 17 go lutego. Wydrukowano listy przedsiębiorstw, których robotnicy uczestniczą w wyborach. W mieście Moskwie jest 312 przedsiębiorstw wybierających 315 pełnomocników, w gubernii moskiewskiej 289, wybierających 302 pełnomocników.

**Moskwa**, 17 lutego. Wobec środków skierowanych przez administracyę w celu załamowania działalności rewolucyjnej personelu medycznego, porzuca służbę 30 lekarzów ziemskich w Moskwie i powiecie.

**Roskild**, 17 lutego. W obecności królów: duńskiego, norweskiego, greckiego, Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Maryi Teodorówny, Wielkich Książąt, Ksieni Aleksandrówny i Olgi Aleksandrówny, oraz innych Najdostojniejszych Osób, odbyło się zgodnie z ceremoniałem przeniesienie zwłok króla Chrystyana z Kopenhagi.

**Władywostok**, 17 lutego. Rozkaz generała Miszczenki ustanawia poważną odpowiedzialność za rozruchy. Do miasta przybyło mnóstwo wojska i kozacy-plastuny. Porządek powraca.

**Fiume**, 17 lutego. Wynikło starcie pomiędzy strejkującymi robotnikami fabryki przygotowującej miny a wojskiem. Dwóch żołnierzy raniono kamieniami. Wojsko strzelało i zraniło dwóch robotników. Tłum rozproszył się.

**Irkuck**, 17 lutego. Rozpoczęto sporządzanie list prawyborczych.

**Jarosławl** 17 lutego. Sesyę zebrania ziemskiego gubernialnego ogłoszono za przerwaną, ponieważ większość członków rozjechała się do domów.

**Wiedeń**, 17 lutego. Komisya celna przyjęła projekty traktatów handlowych z Włochami i Rosyą. W czasie rozpraw minister rolnictwa, wliczywszy ustępstwa, poczynione Włochom co do wywozu bydła, oświadczył, że rząd nie zamierza zawierać z innemi mocarstwami konwencyi weterynaryjnej, podobnej do zawartej z Włocham i nadawać w przyszłości przywilejów, z których korzystała Serbia przy wwozie bydła do Austryi.

**Fiume**, 17 lutego. Wieczorem wynikło znów starcie pomiędzy robotnikami strejkującymi i żandarmami. Wezwane wojska strzelały w powietrze i rozproszyły tłum. Wobec zadość uczynienia przez właścicieli fabryki żądaniom robotników, postanowiono wznowić pracę.

**Pekin**, 17 go lutego. Bratu cesarza księciu Czuna urodził się syn. Będzie on prawdopodobnym następcą tronu. Dekretem cesarskim nadano imię Pu.

**Białogród** 17 lutego. Rozpoczęła się sprawa sądowa b. ministra prezydenta Władona Gieorgiewicza, oskarżonego o ogłoszenie ważnych dokumentów państwa

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Czternastoletniej pensyonarce.** Nie najgorsze, ale dalekie od dobrego. Myśli szlachetne, brak formy i stylu.

**Panu Markowskiemu.** Ocenić wartość księgi trudno; nie pisze Sz. Pan, ile kartek wydartych. Brak nawet jednej kartki obniża olbrzymio wartość bibliograficzną.

**Robotnikowi.** Mimo najszczerszej chęci, nadesłanego artykułu nie możemy umieścić.

—s—



№ 2048 **Obwieszczenie.**

# DYREKCYA
## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomość:

pod № 456 przy ulicy Wschodniej, przez Tobiasza i Rachlę małżonków Przepiórka, pierwotna rb. 60,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanej pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia (4) 17 lutego 1906 r. 214—1

# Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia (7) 20 lutego 1906 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu lipcu 1902 r. za frachtami: Ala-Granica 2014 kamień granitowy, Szenkler i S-ka dla I. K. Poznańskiego; Duszak 18460 z 1904 r. jedna bela wełny wagi 6 pudów, i tegoż dnia o godz. 2 po południu na stacyi **Łódź Karolew**: Łazisk 170 węgiel kamienny, Margaretheschacht dla J. Frankowskiego,

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na stacyi Łódź-Fabryczna dnia (9) 22 lutego 1906 r. o godz. 10 rano i na stacyi Łódź-Karolew tegoż dnia o godz. 2 po południu 213—1



## Drobne ogłoszenia.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**